

Czy to już stan wojenny w USA?

4 czerwca 2020

„Co do cholery dowódca połączonych sztabów sił zbrojnych tu robi???” – pyta na „Twitterze” David Kaye, specjalny sprawozdawca ONZ ds. wolności wypowiedzi udostępniając nagranie wideo, na którym zarejestrowano jak najważniejszy wojskowy w Stanach, w połowym mundurze, z uwagą patroluje centrum Waszyngtonu. „Zachowuje się jakby planował wojskowy zamach” – komentuje w sieciach społecznościowych Sawyer Hackett, były doradca Baracka Obamy.[S]

Dziwaczna i przerażająca jednocześnie scenka rodzajowa rozegrała się w poniedziałek (1 czerwca) późnym wieczorem lokalnego czasu, nieopodal Białego Domu, w centrum stolicy USA. Film na „Twitterze” można zobaczyć [TUTAJ](#). Generał Mark Milley, Przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów US Army, czyli – prościej mówiąc – dowódca wszystkich dowódców, powyżej którego w hierarchii stoi tylko prezydent, szwendał się po mieście sprawiając wrażenie, jakby się przygotowywał do jakiejś ważnej operacji. Wielu lewicowych komentatorów i dziennikarzy, podobnie jak niektórzy znani liberałowie, wyraziło poważne zaniepokojenie. Tym bardziej, że przyłapany na swojej osobliwej przechadzce generał Milley nie potrafił udzielić sensownej odpowiedzi zapytany, co właściwe wyczynia. Powiedział jedynie, że dokonuje „ewaluacji działań Gwardii Narodowej”. [S]

Zaniepokojenie to wydaje się wcale słuszne, zważywszy że generał odbywał spacer uzbrojony, w mundurze połowym; zasadniczo ubrany był tak, jakby szedł na front. Został przyłapany na tym patrolu niedługo po tym, jak policja i żołnierze Gwardii Narodowej przypuścili bardzo brutalny rajd na zupełnie pokojową grupę demonstrantów zgromadzoną wcześniej tego dnia w okolicach siedziby prezydenta USA. Soldateska i

gliniarze bili na oślep wszystkich jak leci, oddziały na koniach tratowały demonstrantów, a z daleka w tłum wystrzelono setki pojemników z gazem. Wszystko po to, aby oczyścić rejon z rozgniewanego społeczeństwa, i aby Donald Trump mógł odegrać tani teatr wędrując powoli i w udawanej zadumie z Białego Domu do pobliskiego kościoła św. Jana, trzymając w ręku Biblię. Milley wziął udział w tej „pielgrzymce” Trumpa. Dołączyli też prokurator generalny USA William Barr i Mark Esper, szef jankeskiego ministerstwa wojny, czyli Departamentu Obrony. Solowy krindż generała Milleya miał miejsce nieco później tego samego wieczoru.[S]

[]

Postępowanie naczelnego amerykańskiego wojskowego spotkało się z masową krytyką w sieciach społecznościowych i w mediach. Prym wiedli oczywiście lewicowi dziennikarze i aktywiści, ale wielu działaczy związanych z Partią Demokratyczną i propagandyści obozu Clinton-Obama także formułowali celne uwagi. Zwracano przede wszystkim uwagę na tyleż brutalne, co infantylne prężenie mięśni. W ostatecznym rozrachunku jest ono oczywiście świadectwem upadku amerykańskiego państwa i amerykańskiego establishmentu, któremu nie pozostało nic poza demonstracyjnym straszeniem własnego społeczeństwa, które ma się uspokoić w obliczu „ultima ratio”. [S]

Wyrazów oburzenia pojawiło się bardzo wiele. Wielką popularność zyskało oświadczenie Palm Center, think tanku zajmującego się badaniem jakości życia publicznego i kultury politycznej. „Przywódcy wojskowi i cywilni, którzy dali zgodę na rozmieszczenie zwartych umundurowanych oddziałów i którzy kroczyli później po ulicach jak połu bitwy pokonawszy wroga, a nie miejscu, gdzie obywatele korzystają ze swojego prawa do zgromadzeń, ponoszą wielką odpowiedzialność” – napisali naukowcy w specjalnym oświadczeniu. „Wojsko w USA nie jest narzędziem kontroli tłumu” – dodają. „Nie jest to także narzędzie rozstrzygania różnic politycznych, ani nie może być

przedłużeniem kampanii wyborczej. Wzywamy wojskowych i polityków, by wykazali się mądrością i powstrzymali natychmiast rozmieszczanie oddziałów wojskowych w amerykańskich miastach (...) Jeśli postąpicie inaczej, ryzykujecie wieczną hańbę, która odnotowana zostanie w podręcznikach amerykańskiej historii” – czytamy także w oświadczeniu.[S]

Eric Geller, dziennikarz „Politico” napisał na „Twitterze”, że najbardziej zdumiały go słowa Milleya, który indagowany o powód swojego indywidualnego patrolu wypalił, że „on i jego oddziały pozwolą na („will allow”) zgromadzenia i wolność słowa”.[S]

Warto w tym kontekście przypomnieć, że podczas przemówienia w Rose Garden w poniedziałkowy wieczór Trump uczynił gen. Milleya „odpowiedzialnym” za reakcję władz federalnych na protesty po rasistowskim morderstwie George’a Floyda, które szybko objęły całe Stany. Trump ogłosił wówczas także: „Wysyłam tysiące ciężko uzbrojonych żołnierzy, personelu wojskowego i funkcjonariuszy policji” przeciwko protestującym. Wielu oceniło to jako swoiste wypowiedzenie wojny własnemu społeczeństwu. Liberalno-demokratyczny kongresmen z Arizony Ruben Gallego wysłał specjalny list do gen. Milleya z pytaniem czy ten zamierza wykonać „nielegalne rozkazy Trumpa”.[S]

<https://www.youtube.com/watch?v=JnXXZGfk0og>

Póki co nie jest jeszcze jasne, czy Milley odpowiedział na oficjalnie skierowane pismo skierowane do niego przez bądź co bądź deputowanego Izby Reprezentantów. Common Defense, organizacja zrzeszająca ponad 150 tys. weteranów, opublikowała na swoim profilu na „Twitterze” wpis określający zaangażowanie wojska do tłumienia żołnierzy jako „faszyzm”. Sytuacja w USA pozostaje bardzo napięta. Policyjna i wojskowa przemoc nie ustaje, trwają także masowe i gwałtowane protesty. Tylko przedwczorajszej nocy policja aresztowała ponad 4,1 tys. osób.[S]

We wtorek amerykańscy policjanci zaatakowali dziennikarkę agencji Sputnik Nicole Russell w czasie relacjonowania protestów przed Białym Domem w Waszyngtonie. Policjanci oddali w stronę kobiety kilka strzałów z broni na gumowe kule, choć miała akredytację prasową na szyi i kilkakrotnie powtarzała, że pracuje w mediach.[SN]

<https://www.youtube.com/watch?v=329HYlrPRYw>

Na sytuację już zareagowało MSZ Rosji. „Oceniamy umyślne okrutne potraktowanie (...) w kategorii wrogiego aktu ze strony amerykańskich władz, a także oburzające naruszenie przez nich międzynarodowo-prawnych zobowiązań z zakresu zapewnienia bezpieczeństwa dziennikarzy i ich działalności” – głosi oświadczenie ministerstwa.[SN]

Redaktor naczelna MIA „Rossiya Segodnya” i stacji telewizyjnej RT Margarita Simonian także skomentowała ataki na dziennikarzy w USA: „W ciągu ostatnich trzech dni amerykańska policja dwukrotnie zaatakowała dziennikarzy naszej agencji – korespondenta Ria Novosti w Minneapolis i dziennikarkę Sputnika w Waszyngtonie. Za każdym razem nasi dziennikarze okazywali akredytację prasową i głośno krzyczeli, że są przedstawicielami prasy. Policjanci nie mogli tego nie widzieć i nie słyszeć. To samo przydarzało się amerykańskim dziennikarzom w ostatnich dniach. W państwie prawa oczywiście założylibyśmy sprawę w sądzie. Ale we współczesnej Ameryce nie ma żadnych podstaw do tego, by uważać, że sąd zachowa się lepiej niż policja. Chociaż pomyślimy nad tym”.[SN]

https://archive.org/download/2020-06-03-nicole-russelltitle/2020_06_03_NicoleRusselltitlePoland16kh9_ssi23dcv.tfk.mp4

Rozmowa bułgarskiego dziennikarza z uczestnikami protestów w Minneapolis stała się prawdziwym hitem na „Twitterze”. Użytkownik Hash Ketchum [opublikował na „Twitterze” wideo](#), na którym widać, jak młodzi ludzie sami podchodzą do pracownika

kanału bTV, zapoznają się z nim i proszą o możliwość „porozmawiania z ludźmi”. Internauci zwrócili uwagę, że rozmowa dziennikarza i protestujących sprowadza się głównie do tego, że mężczyźnia musiał za każdym razem tłumaczyć, skąd jest: „I’m from Europe, Bulgaria” – mówił, na co demonstranci odpowiedzieli „szacun”. Zainteresowani tym co, się dzieje, inni mieszkańcy miasta również zaczęli do nich podchodzić. Komentujący wideo podkreślają też, że wśród uczestników zdarzenia widać prawdziwe emocje, jeden z młodych ludzi zwrócił się do widzów po hiszpańsku, po czym jego słowa poparli i inni, chociaż nie rozumieli jego słów. „Nie rozumiemy, co on mówi, ale jeeee” – powiedział do kamery jeden z młodych ludzi.[SN]

W rozmowie ze stacją bTV Hash Ketchum wyjaśnił, że wszyscy uczestnicy zdarzenia naprawdę widzieli się pierwszy raz w życiu. „Jak sami możecie zobaczyć, we wszystkich mediach miasto wygląda niespokojnie, jak gdyby panował tam terror i wszystko było zniszczone. Ale my to prostu sześć osób, które spotkały się tej nocy. To była fajna rozmowa, nikt nie próbował zrobić nikomu niczego złego, mieliśmy dobre zamiary” – powiedział w wywiadzie dla bTV uczestnik protestów. „Zwróciłem uwagę, że w Bułgarii wiele osób nas wspiera, kiedy widzą, co robimy, dodają nam otuchy. Są jednak również ludzie, którzy chcą, żebyśmy byli przedstawiani jak zwierzęta, które podpalają wszystko na swojej drodze. To nieprawda i możecie zobaczyć to na nagraniu” – stwierdził Hashim.[SN]

Bułgarski korespondent powiedział również, dlaczego wideo z jego udziałem zebrało kilka milionów wyświetleń. „(Nagranie – red.) stało się hitem, ponieważ (młodzi ludzie – red.) uświadomili sobie, że biały człowiek to nie tylko kultura anglosaska, są także inne narody, które również im współczują i kibicują i także chcą, żebyśmy żyli w bardziej normalnym, lepszym świecie” – powiedział Simeon Gasparow. Jak zaznaczył dziennikarz, uczestnicy tego spotkania powiedzieli mu, że nie mogą się dłużej godzić na to, co się wokół dzieje. „Zapytałem

ich – nie boicie się, że was zabijają? Odpowiedzieli mi: nawet jeśli zabijają, to zobacz, czy to jest życie? Nie zapominajmy, że ręka ma pięć palców, które są różne – tak samo jak ludzie. Jeden jest biały, inny czarny” – powiedział Gasparow w wywiadzie dla swojego kanału bTV.[SN]

W wywiadzie dla BNR (Byłgarsko nacjonałno radio) przyznał również, że nie widział nigdy wcześniej, by amerykańskie społeczeństwo było tak podzielone. Jak dodał Gasparow, zamieszki zostały raczej wywołane nie zabójstwem Floyda, a wypowiedziami Trumpa i tym, że skupia się tylko na swoich wyborcach. „Ten kraj powraca do niespokojnych lat 60., do czasów wojny w Wietnamie, do czasów braci Kennedych. Donald Trump miał ogromną szansę, którą zmarnował. Nie powinien był prowokować ludzi. Cały czas straszył naród, powstało napięcie. Zaczął współpracować tylko z częścią ludności, ze swoimi wyborcami. (...) Zamiast działać poziomo, budować mosty między różnymi społecznościami, (...) skoncentrował się na swoich wyborcach. Stawia do góry nogami nie tylko politykę wewnętrzną, ale również zagraniczną” – stwierdził dziennikarz.[SN]

Fala zamieszek, która przeszła przez Stany Zjednoczone, rozpoczęła się w Minneapolis po śmierci Afroamerykanina George’a Floyda z rąk policji. W Internecie pojawiły się nagrania, na których widać, że policjanci zakuli Floyda w kajdanki, powalili go na ziemię i rzucili się na niego w trójkę, jeden z nich przydusił go kolaniem. Floyd na nagraniu kilka razy mówi, że nie może oddychać, a potem cichnie. Mężczyzna zmarł na oddziale intensywnej terapii. Po rozpoczęciu zamieszek zwolniono czterech policjantów. Jeden z nich, który podczas aresztowania klęczał na szyi Floyda, został oskarżony o zabójstwo na skutek nieostrożności. W wielu amerykańskich miastach wprowadzono godzinę policyjną. W celu stłumienia protestów zaangażowano jednostki Gwardii Narodowej. Podczas tłumienia zamieszek od gumowych kul i gazu łzawiącego zostali ranni nie tylko protestujący, ale także

przedstawiciele mediów, w tym dziennikarz agencji RIA Novosti Michaił Turgijew.[SN]

Autorstwo: Bojan Stanisławski [S], Sputnik [SN]

Źródła: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [SN]

Kompilacja 4 wiadomości i uzupełnienie: WolneMedia.net [WM]